Należytość poczt. opłacona ryczałtem

Kraków, dnia 29 stycznia 1928 r.

WYCHODZI W NIEDZIELĘ RANO. ROK IV. Cena egz. 30 gr. NR. 5.

GAZETA NARODOWA

Adres Redakcji i Adm. KRAKÓW PLAC MATEJKI L. 7. I. piętro na prawo.

Pierwsze promienie rozsądku politycznego.

Nieraz na łamach naszego pisma wskazywaliśmy na to, że niebezpieczeństwo, jakiem jest tałmudystyczne żydowstwo, nie jest tak wielkie, jakby się zdawać mogło. Urągaliśmy na tych, którzy je uważają za lwa, smoka i t. p. krokodyla, któryby ludzkość pochłonąć mógł. Nie jest to nawet boa constrictor, — ale jest to sobie najzwyklejsza wesz tyfusowa, od której tylko zdala trzymać się należy, ażeby nie ulec skutkom jej ukąszenia.

Tak, jak chory na tyfus w malignie gorączkowej skutkiem obniżenia poziomu intellektu rzuca się na drugiego chorego lub nawet na pielęgniarza lub lekarza, gdyż pod wpływem halucynacyj gorączkowych widzi, w którymkolwiek z nich swego śmiertelnego wroga i to wroga tak groźnego i niebezpiecznego, że go tylko pchnięciem w serce nożem unieszkodliwić można, — tak samo wykazują i obniżenie funkcyj intellektualnych i ci działacze w polityce międzynarodowej lub międzypartyjnej, którzy głoszą hasła **„nieprzejednania“, „odwetu“** i t. p.

Jeżeli przypatrzymy się głosicielom tych haseł po kolei, to zobaczymy, że każdy z nich stoi świadomie lub podświadomie **na usługach międzynarodowego żydowstwa.** Każdy z nich ulega halucynacjom skutkiem ukąszenia takiej wszy tyfusowej. — Lecz z czasem gdy gorączka minie przychodzi i zdrowy rozsądek do głosu.

Ostatnimi czasy zaszedł następujący ciekawy wypadek:

Znakomity publicysta niemiecki p. Teodor Wolff w redagowanym przez siebie „Berliner Tageblatt'cie“, omawiając poglądy swoich rodaków na stosunki z Polską, pisze:

„Gdybyśmy stale wysiadywali nad brzegiem i wyczekiwali czy Polska załamie się na lodzie, nie moglibyśmy przytem nic innego uzyskać, jak opuchliny z odmrożenia“.

Nawiązując do tych słów przytacza p. Chrzanowski w rubryce **Notatnik** w „Rzeczypospolitej“ następujące cenne uwagi (Podkreślenia nasze... red.)

„Bardzo cenne słowa z żelaznego repertuaru Reapolitik. Cenne i mające dla nas, Polaków, specjalne znaczenie w naszej polityce wewnętrznej.

Powinny one być dedykowane wszystkim tym, którzy w stosunku do rządu pomajowego **uprawiają bezwzględną opozycję, czyli poprostu opozycję dla opozycji.**

Ludzie ci, te pisma i te stronictwa nie **mogą darować innym ich rzeczowo krytycznego ustosunkowania się do rządu, ich metody abstrahowania od nazwisk a zajmowania stanowiska wobec czynów rządu.**

Przecież — powiadają — nie możecie nie widzieć ustawicznych błędów i polityki, która idzie wbrew waszym przekonaniom? Taki rząd należy zwalczać całą siłą i z zupełną bezwzględnością!

Zatem powstają dwie ewentualności: albo rząd obalić, albo znaleźć możliwy do przyjęcia modus vivendi.

I tu panom propagującym opozycję dla opozycji pozwolimy sobie przypomnieć słowa pewnego przeciwnika obecnego rządu, wypowiedziane w Sejmie:

„Rząd, który objął władzę za pomocą bagnetów, nie da się obalić kartką wyborczą.

Ponieważ zaś ludzie potępiający działalność rządu (in extenso, czy też w znacznej mierze) rozporządzają bardzo wielką ilością kartek wyborczych, natomiast nie mają... karabinów, to... — jak powiadał Chmielnicki — „szkoda howoryty“.

W tych warunkach byłoby nieuczciwością zrezygnować ze swych poglądów i pójść drogą najmniejszego oporu, czyli szlakiem Kadrówki, byłoby niemądrem ganienie wszystkiego, co rząd robi, ryczałtem; **obowiązkiem przeciwników obecnego gabinetu jest rzeczowo-krytyczny doń stosunek.**

Chyba, że macie dość siły, by rząd obalić, lub dość wytrzymałości w znoszeniu... opuchliny z odmrożenia.

C. hr. Zan“.

Otóż jeżeli przypatrzymy się powyższym słowom, to widzimy u nich trafną ocenę sytuacji międzypaństwowych stosunków ze strony p. Teodora Wolffa, jak również trafną ocenę sytuacji międzypartyjnej w Polsce ze strony p. Chrzanowskiego. Jeżeli, ale zaglądniemy do **źródła zła,** to zobaczymy, że w stosunkach międzynarodowych **Niemcy mają swoich żydów,** którzy im każą wyczekiwać nad brzegiem jeziora zamarzniętego, czy się Polska na lodzie nie załamie, tak samo i my mamy pod jedną komendą międzynarodową idących żydów tałmudystów w Polsce, którzy chętnieby widzieli, ażeby Polska na złość Niemcom wyprawiała harce na lodzie.

Albowiem czy Niemiec przez czekanie aż się Polska załamie dostanie opuchliny z odmrożenia, — czy Polska harcująca po lodzie, albo się załamie, albo się potłucze — to zawsze będzie kwitowane **jako plus na korzyść międzynarodowego żydostwa.**

Tak samo taka wesz międzynarodowa judzi i między partjami politycznemi.

P. Chrzanowski — rozumując bardzo rozsądnie — twierdzi, że niema karabinów... to „szkoda horowyty“. Ja pozwolę sobie stanąć na podobnem stanowisku **i twierdzić, że gdyby nawet były karabiny i bagnety, czy mógłby kto wziąść odpowiedzialność przed swojem sumieniem za to, ażeby walkę rozpoczynać o władzę?**

Skądże więc gwarancja, że ten którYby rozpoczynał walkę był Mussolinim? Nawet w porównaniu nie mógł by się porównać ani z Mussolinim, ani z Primo de Riverą, ani z Kemalą Paszą, ani ze spokojnym i rzeczowym Horthy'm. Ci wszyscy ujęli ster rządów z swe ręce, kiedy w ich kraju panoszyła się anarchja. U nas dzięki Bogu anarchji nie ma. Lewica przekonała się w czasie przewrotu majowego, że bez walki nie da się osiągnąć w Polsce nawet przejściowej dyktatury proletarjatu. Ich przewódcy się uspokoili, gdyż widzą, że robotnicy nie pójdą im na lep. Więc opozycja gdyby miała nawet za sobą karabiny i bagnety, — to by było „szkoda howoryty“.

Zamiast się organizować **do rzetelnej pracy, jak też** i w tym celu, ażeby **opanować żywioły wywrotowe,** opozycja prowadzi **papierową walkę,** której skutek będzie ten, że będzie w tej walce zużytych „x“ wagonów papieru, „y“ cystern atramentu, a „z“ kg. czernidła drukarskiego. **Jeżeli** dwa stronnictwa złączą się celem opozycji przeciw rządowi, to skutek będzie ten, że zużyją razem dwa razy tyle papieru, atramentu i czernidła drukarskiego. Ale też i wielka część zwolenników rządu są to teoretycy i skutek ich działalności jest ten, że tak ci zwolennicy, jak i opozycja razem „w walce“ ze sobą zużywają trzy „x“ wagonów papieru, trzy „y“ cystern atramentu i trzy „z“ kg. czernidła drukarskiego.

I to byłoby nie źle, gdyby powyższe artykuły kupowano u firm katolickich.

Jan Kozicki.

Dookoła zakazu kandydowania katolickim duchownym.

(Uwagi z powodu enuncjacji Watykanu).

Stolica apostolska, jak podają dzienniki — wyraziła pogląd, że uważa za „niewskazane“, ażeby duchowni kandydowali na posłów.

To stanowisko Stolicy Apostolskiej, jak też i zakaz Ks. Prymasa wywołały **na prawicy zdumienie** zaś **na lewicy radość.** Cieszą się bowiem z tego, że anuże który z

księży nie usłucha zakazu i będzie kandydował, to przecież ten fakt będzie napawał wszystkich radością, albowiem będzie świadczył o rzekomym braku jedności wśród duchowieństwa, — no a naszym żydkom i szebesgojom graj. Lecz tak konsternacja na prawicy, jak i uciecha na lewicy nie ma najmniejszej racji bytu, gdyż **stanowisko Stolicy Apostolskiej jest zupełnie uzasadnione.**

Oto co pisze krakowski Czas".

Motywy takiego zakazu są jasne. Mięszanie się duchownych w ostre zjadliwe i brutalne walki polityczne, do jakich system pięcioprzymiotnikowych wyborów nieuchronnie prowadzi nie jest dla Kościoła pożądane. Duchowny-agitator, duchowny-dziennikarz duchowny-poseł jest mimowoli zmuszony naginać się do gustu tłumów, do niskiego poziomu czytelników, do szacherek politycznych, jakich terenem są obecne zdegenerowane parlamenty. Obniża to jego charakter, a Kościół wciąga w bardzo niemiłe położenie. Łatwiej znaleźć wyjście z tego położenia tam, gdzie katolicy stanowią mniejszość wyznaniową lub ideową, jak w parlamencie niemieckim lub francuskim, bo tam duchowni siedzą w jednem i tem samem stronnictwie i nie walczą między sobą ani z innymi katolikami".

Ażeby i nasi Czytelnicy to stanowisko Stolicy Apostolskiej zrozumieć i ocenić mogli podamy co następuje:

Najsamprzód Stolica Apostolska nie **„zakazuje"** duchownym katolickim kandydowania, a jedynie **„uważa za niewskazane"**, ażeby oni kandydowali. Gdyby bowiem było powiedziane wyraźnie, że **„zakazuje"**, to w tym wypadku wszelka dyskusja byłaby zbyteczną, gdyż każdy, **kto się czuje katolikiem,** poddałby się bez zastrzeżeń takiemu zakazowi tak samo, jak się poddaje **nakazom Stolicy Apostolskiej.**

Że z duchownych podlegających władzy Ks. Kardynała Hlonda, to jest z djecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej nikt nie śmie i nie powinien kandydować, — to nie ulega najmniejszej wątpliwości. Co się tyczy zaś duchownych z innych djecezyj, to z ostrzeżenia Stolicy Apostolskiej należy o tyle wyciągnąć konsekwencje, że **tylko takim** duchownym można udzielić pozwolenia do zgłoszenia kandydatury, co do których jest **absolutna pewność**, że oni nawet, gdyby i weszli w środowisko posłów demagogów, **nie staną się sami demagogami.** Współdziałanie duchownych w polityce jest **koniecznością**, która tem większą ostrożność nakazuje — gdyż o ile działalność uczciwych i kulturalnych duchownych może być z wielką korzyścią dla Kościoła, państwa i narodu, (jak n. p. działalność ks. prałata Seipla), o tyle znowu działalność duchownych nie mających tych danych może być bardzo szkodliwa, albowiem utrwala u wiernych przekonanie, że jest dwojaka moralność, jedna obowiązująca w życiu codziennem, a druga wręcz odmienna, obowiązująca w polityce, gdzie z „racji stanu" można się i szelmostwa dopuścić; no! albo może być nawet i zgubna, jak to widzimy z działalności Rasputina w Rosji, który pod pokrywką mistycyzmu religijnego dopuszczał się szalbierstw i wyuzdania.

Pod wpływem t. zw. racjonalizmu i pod protektoratem t. zw. liberalizmu **polityka stała się wielkiem oszustwem i wielkiem kłamstwem.** Pojęcie polityki takie, o jakiem mówi nam Arystoteles spotyka się w stosunkach międzypaństwowych bardzo a bardzo rzadko, zaś w stosunkach między partyjnych prawie że nigdy.

O ile zatem księża, jak ks. Londzin, ks. dr. Czuj, ks. Panaś, ks. Świąder, ks. Kasprzyk, ks. Piwowarczyk i t. p. pracujący w rozmaitych partjach politycznych, mogą się przyczynić do zjednoczenia narodu, jeżeli każdy z nich działając w swoim zakresie będzie się zapatrywał na zagadnienia swej partji z punktu widzenia katolickiego uniwersalizmu, — o tyle znowu Oraczewscy i Okonie i t. p. żerując na nieświadomości drugich — stali się sami arcydemagogami i szkodnikami. (Oraczewski ogłosił się nawet papieżem amerykańskim). Szkoda którą wyrządzili jest niezbyt wielka, ale będąc nieprzygotowanymi do roboty politycznej sami znikczemnieli prawie doszczętnie.

Ażeby zatem pierwiastek religijny wprowadzić do polityki, to w tym kierunku koniecznie muszą współpracować i księża. — Lecz nie tylko to, ale przedewszystkiem księża **wytrawni, posiadający** możliwie **wielki zasób wiedzy teologicznej i prawnopolitycznej.** Ksiądz tak samo jak i oficer wypełni wówczas należycie swoje zadanie, jeżeli wszystkie zagadnienia dotyczące tak wewnętrznej, jak i zewnętrznej polityki będzie traktował ze stanowiska męża stanu. Tak, jak psychiatra musi znać wszystkie gatunki chorób umysłowych, a nie potrzebuje przytem sam być warjatem, ażeby swój zawód wykonywać, tak samo ksiądz wykonując swoją misję polityczną powinien znać wszystkie partje i odcienia polityczne, a nie potrzebuje przytem wcale stać się sam partyjnikiem politycznym.

Życie uczy nas, że tylko ten może zwalczać zło, kto je zna, i zwalczając je stale utrwala się w dobrem.

Człowiek, który widzi tonącego, musi sam umieć dobrze pływać, — gdyż inaczej nie tylko tonącego nie wyratuje, ale jeszcze i sam pójdzie na dno. Człowiek, który chce zwalczać plagę pijaństwa musi przeanalizować ze wszystkich stron źródło tegoż i na podstawie z góry ułożonego planu przystąpić do zwalczania go; albowiem w przeciwnym razie nie tylko nie będzie w stanie zwalczyć zła, ale może nawet sam stać się opojem.

Opowiadają, że gdy Moliere przyłączył się do wędrownej trupy aktorów objeżdżającej miasteczka Francji, to wówczas wszystkich jego znajomych ogarnął żal, że taki zacny człowiek może się zmarnować. Jeden z jego nauczycieli puścił się w drogę za nim, aby mu to wyperswadować i swoim autorytetem skłonić go do powrotu; — skutek jego akcji był ten, że nietylko nie skłonił Moliera do nawrócenia z drogi, ale sam przystał do tej komedjanckiej trupy i grywał komiczne role (podtatusiałego amanta).

Gdyby ten profesor był należycie przygotował się do swej misji, byłby mógł Moliera nakłonić do nawrócenia z drogi, — a że nie był przygotowany do swej misji, to osiągnął wręcz przeciwny skutek, gdyż stał się sam komedjantem.

Ażeby zatem nasi księża mogli wprowadzić **ducha katolickiego** do polityki, zwalczyć partyjnictwo, a nie stać się partyjnikami, zwalczyć demagogję, **a nie stać się** demagogami, zwalczyć faryzeuszostwo, a nie stać się faryzeuszami, to w tym celu do takiej misji powinni być **należycie przygotowani,** gdyż inaczej powstają działacze w stylu p. Okonia, Oraczewskiego itp

Omawianie przejawów życia politycznego **ze strony zasad etyki katolickiej,** powinno się rozpocząć już w seminarjum duchownem. Również koniecznością jest pewien zasób wiedzy historycznej ,jak też ogółem zagadnień społecznych i politycznych.

Jak długo tego niema, nie jest wskazanem za silne angażowanie się ze strony kleru, lecz tylko w wyjątkowych wypadkach powinno się udzielać pozwolenia na kandydowanie i to najwybitniejszym jednostkom. **Jan Kozicki.**

Ci którzy szerzą w Polsce czerwoną zarazę!

„Burżuj" żydowski w roli bolszewickiego agenta. — Osiemnastoletnia Łaja Chaja. — Kopa Dawidów i Chaimów.

Ostatnie dni przyniosły nam znów ładną galerję naszych najmilszych: samych agitatorów i apostołów czerwonej zarazy z Bolszewji.

I tak w Wilnie skazano na 2 lata twierdzy bogatego żyda Burela Gefena, który chociaż był zwykłym prostodusznym „burżujem" żydowskim, prowadził jednak interesa również i w bibule sowieckiej.

Oto w marcu r. ub. przechodzący ulicą Zawalną posterunkowy zauważył, że idąca przed nim **grupka młodych żydów zdradza zdenerwowanie.** Policjant przyspieszył nawet kroku, chcąc jak widać ujść oczu policjanta i trzeba trafu, że w tym właśnie momencie paczka niesiona przez jednego z nich rozwiązała się i upadła na chodnik. Pośpiech z jakim zaczęto zbierać papiery stanowiące zawartość paczki sprawił, że posterunkowy skierował się w kierunku grupki. Na widok zbliżającego się grupka rozbiegła się we wszystkie strony, na miejscu zaś pozostał jedynie Burel Gefen.

Jak się okazało paczka zawierała **2856 odezw komunistycznych, wydanych w językach: polskim, białoruskim i rosyjskim, jak to zwykle bywa o treści podburzającej.**

Sprawa oparła się o sąd okręgowy. Trzystu świadków obrony postawiono, aby osłabić wywody jedynego świadka oskarżenia, jednak sąd uznał Gefena winnym i skazał go na **dwa lata twierdzy,** zaliczając mu na poczet tej kary 10 miesięcy aresztu prewencyjnego. Obrona prosiła o zastosowanie jako środka zapobiegawczego — kaucji. Sąd opierając się na 416 i 428 art. U. P. K., oraz mając na względzie stopień kary i zamożność oskarżonego nakazał areszt bezwzględny.

„Burżuja", głoszącego komunistyczne hasła odstawiono po eskortą do więzienia.

Równocześnie na stacji kolejowej w Zamościu zatrzymano podejrzaną o działalność antypaństw. niejaką **Chaję-Zaję Knobel,** 18-letnią żydówkę z Józefowa pow. biłgorajskiego. W czasie rewizji osobistej znaleziono przy aresztowanej kilka odezw komunistycznych. Jedne z nich zredagowane były **„do robotników, chłopów i żołnierzy"**, inne **„do całej ludności pracującej"**, reszta w sprawie **„dnia młodzieży".** Odezwy wydane są przez K. C. Z. M. K. i K. C. K. P. P. Jedna w języku żargonowym wydana przez K. P. P. Przy aresztowanej znaleziono prócz odezw kilka broszur o treści komunistycznej.

W Łodzi natomiast sąd okręgowy **za uprawianie wywrotowej akcji komunistycznej** skazał **Dawida** Krzepickiego, **Chaima** Gimelfarba, **Dawida** Fluma, **Izraela** Lewina, **Abrama** Wajtmana, **Eljasza** Weinberga i **Kiwę** Berkowicza na 1 rok twierdzy. Wreszcie **Chajma** Rotszajna. **Dawida Gliksmana, Mojżesza** Szachtera, **Ryfkę** Lederman, **Reginę** Zajdenfeld, **Jojne** Rubinowicza,**Borysa** Rosenceweiga i **Pereca** Neuchansa — na 3 lata domu poprawczego.

Ładna kompanja, co?...

Może p. Davey „zrównoważy"
budżet urzędnika?!

(Autentyczny dokum[illegible] doli urzędniczej).

Jak się dowiadujemy w Warszawie miał miejsce następujący **autentyczny fakt.**

Oto do amerykańskiego doradcy fina[illegible]owego, p. Devey'a nadszedł niezwykły list pani Zofji Wiszniewskiej, żony urzędnika państwowego.

„Proszę, niech mi Pan doradzi — pisze p. Wiszniewska — **jak zrównoważyć mój budżet domowy?**

Jeżeli Pan może być doradcą wielkiego państwa toż łatwiej zdaje się będzie Panu doradzić mnie, gdyż budżet naszej rodziny — to znaczy męża, dwojga dzieci i mnie — wynosi zaledwie **320 zł.**, to co zarabia mój mąż miesięcznie po odtrąceniu wszelkich podatków, kas przezorności i t. p.

Z pieniędzy tych strąca się jeszcze mężowi około 130 zł. miesięcznie za różne raty (trzeba przecież mieć ubranie i obuwie), **pozostaje więc na życie, a więc komorne, jedzenie, światło, opał i inne wydatki 190 zł. na cały miesiąc. A potrzebujemy najmniej 350 zł., by bez długów związać koniec z końcem.**

Jak więc zrównoważyć ten budżet? Może Pan, jako znakomity finansista, da mi radę?"

Powyższy list p. Wiszniewskiej jest jaskrawym dokumentem sytuacji, w jakiej znajduje się **olbrzymia większość inteligencji urzędniczej** naszego kraju, która dawno już wysprzedała co mogła, dawno znosiła przenicowane kilkakrotnie ubrania, a dziś znajduje się naprawdę u ostatecznego kresu wysiłku, kiedy i siły fizyczne zawodzą, moralne trzeszczą w posadach, a zdrowie zrujnowane goni resztkami.

Kiedyż wreszcie skończy się niedola parjasa naszego, upośledzonego woła roboczego, zawsze jednak gotowego do poświęceń na rzecz Ojczyzny — urzędnika?!..



Ks. Biskup Przeździecki o wyborach.

(Jak winni księża ustosunkować się do wyborów i akcji poszczególnych stronnictw).

Biskup podlaski ks. K. Przeździecki wygłosił onegdaj na konferencji księży dziekanów bardzo znamienne przemówienie w sprawie **ustosunkowania się duchowieństwa do nadchodzących wyborów**, oraz agitacji partyjnej. Z przemówienia tego przytaczamy najważniejsze wyjątki:

Oto zwracając się do księży mówił ks. biskup Przeździecki:

„Do wielkiej sprawy wyborów przystępujcie uzbrojeni w plon nauki Bożej, który odchyleń nie znosi, z rozpostartemi ramionami do wszystkich, nikogo nie wyłączając. Przystępujcie do tego dzieła nie jako partyjnicy, lecz jako Polacy, **nie jako wrogowie czyiś**, lub uprzedzeni do kogoś, lecz jako **sługy wszystkich**, nic dla siebie nie żądający, wszystkiego dobra pragnący **dla Matki-Ojczyzny i jej dzieci braci naszych.**

Przeróżne są u nas obecnie partje i stronnictwa polityczne i społeczne. My do żadnej i żadnego należeć nie możemy. My **mamy być wszystkiem dla wszystkich**. **Nie do nas należy rozstrzygać sprawy partyjne.** **Do nas jednak należy wołać: Bóg niech będzie w sercach waszych! Na fundamencie prawa Bożego niech się gruntuje wszelkie prawo ludzkie.**

Korzystając z każdej okazji, poza świątynią, aby tłomaczyć obowiązek głosowania do Sejmu i Senatu, aby tłomaczyć potrzebę **jedności**, potrzebę powołania do Sejmu i Senatu ludzi **nieskazitelnych**, obeznanych z potrzebami państwa, **o uczciwych przekonaniach katolików i nietylko z imienia, o szerokiem sercu, obejmującem wszystkich obywateli w kraju, miłujących Państwo ponad partje polityczne, nie szerzących waśni**. Każdemu, kto do was się zwróci o radę w sprawie wyborów, chętnie, z całą szczerością jej udzielajcie, lecz z radami nie narzucajcie się.

Jako obywatelom kraju wolno wam brać udział w zebraniah i wiecach przedwyborczych w celach rzeczowej dyskusji, **unikajcie jednak tych wieców i zebrań, o których wiecie, że zwołane zostały nie dla wyjaśnienia i orjentowania się, jak najlepiej służyć Ojczyźnie, lecz dla walk partyjnych, dla szerzenia nienawiści.**

Z wieców i zebrań takich już z góry zostały wygnane i miłość chrześcijańska i zdrowy rozsądek. Obecność wasza tam byłabyłaby źle zrozumiana, przyniosłaby **więcej szkody, niż pożytku.** Jeżeli was władze państwowe powołają do komisji wyborczych, możecie w nich, jako obywatele kraju pracować.

Pytacie, czy List Pasterski, jak to zaczynają głosić, skierowany jest przeciwko obecnemu rządowi? Najkategoryczniej oświadczam, iż nie jest skierowany przeciwko obecnemu rządowi. I polecam, abyście to wszystkim mówili, oraz i to, że **biskupi nawołują katolików dla zjednoczenia się i jedynie w celach w Liście wskazanych.**

Pytacie, co czynić, jeżeli katolicy nie zjednoczą się i będzie kilka list? Odpowiadam. Kościół nie narzuca katolikom poglądów politycznych i społecznych. Każdy może głosować według własnego przekonania. **Katolik nietylko z imienia, lecz naprawdę z życia, nie będzie nigdy głosował na listę, na której umieszczone jest nazwisko wroga religji i Kościoła**, o czem powinniście mówić swym parafjanom, czyńcie to jednak z całą miłością, **bez cienia nienawiści.**

Pytacie, której partji politycznej dać pierwszeństwo? Odpowiadam jeszcze **raz**, że Kościół nie narzuca poglądów politycznych i społecznych i dodaję, **że nie jest się katolikiem przez przynależność do jakiejś partji, lub stronnictwa politycznego, lecz przez przynależność do Kościoła Katolickiego i przez życie według nauki Chrystusa Pana**, taksamo nie jest się patrjotą przez przynależność do jakiejś partji, lub stronnictwa politycznego, lecz **przez umiłowanie całej Polski i pracę dla niej. Żadna partja i stronnictwo polityczne nie mają przywileju na katolicyzm lub patrjotyzm. Patrzcie na czyny, a nie na słowa. Dążcie do tego, aby zapomniano u nas o partyjnych sporach i miano przed oczyma Polskę. Ci najbardziej zasługują na poparcie, którzy najmniej myślą o sobie, a najbardziej pamiętają o Matce-Ojczyźnie".**

Walka o polskość Warszawy!

(Warszawska rada miejska terenem ataków żydowskich na polskość stolicy).

Rada miejska m. Warszawy stała się od pewnego czasu terenem zaciekłych ataków żydowskich na polskość naszej stolicy. Podkreślić przytem należy, że w walce tej **żydzi są stroną atakującą** i to występujący solidarnie, począwszy od bankierów do socjalistów żydowskich przy wydatnej pomocy i sukursie ze strony radnych miejskich z P. P. S.!

Ostatnie sukcesa, jakie odnieśli żydzi na terenie rady miejskiej—rozzuchwaliły ich do tego stopnia, że rozpoczęli ataki na całej linji, a przeciwne im wystąpienia usiłowali wprost zdusić terorem. Jedno z pism warszawskich donosząc o powyższem wyciąga takie spostrzeżenie z obrad warszawskiej rady miejskiej:

„Chwilami zdawało się, że jesteśmy nie w polskiej, a w **żydowskiej radzie miejskiej**, w której **„rządząca większość żydowska" rozprawia się bez ceremonji z zuchwalcami występującymi z zamachami na uświęcone prawa tej większości".**

Te ataki podjęli żydzi przy omawianiu budżetu wydziału szpitalnictwa miejskiego i opieki społecznej.

Nieograniczony niczem dostęp dla żydów do wszystkich szpitali ogólnych ufundowanych wyłącznie prawie z zapisów całych pokoleń szlachetnych filantropów Polaków i olbrzymie sumy łożone przez miasto na szpitale żydowskie **nie zadawala żydów. Żądają** oni jeszcze bezwzględnie **„odpolszczenia" szpitali miejskich** przyjęcia do nich lekarzy i personalu takiego, **żaby żydzi „mogli się porozumiewać w swoim języku"**. Jak dalece już obecnie żydzi są uprzywilejowani świadczy to choćiażby, że gdy na kursy dla Sióstr miłosierdzia i służby szpitalnej przeznacza magistrat zł. 40 tys., to jednocześnie **na podobne kursy przy jednym tylko szpitalu żydowskim dla pielęgniarek — 60 tys. złotych**. Na sumę 264 tys. złotych subsydjów na zakłady dla dzieci, wśród których na czysto katolickie przeznacza się około 20 tys. to czysto **wyznaniowe zakłady żydowskie otrzymują z tej sumy — 100 tys. zł.**

Pomimo tego żydzi domagają się **gwałtownie** znacznego **podwyższenia subsydjów dla zakładów żydowskich i jednocześnie przekształcenia pozostałych na polsko-żydowskie.**

Kiedy radna p. Moszczeńska w rzeczowem przemówieniu zdemaskowała istotny charakter tej taktyki żydowskiej, radni żydowscy wszczęli na sali piekielną awanturę, waląc pięściami w stoły, krzycząc i gwiżdżąc. P. Moszczeńska faktami stwierdziła, że żydzi domagają się, by w urzędach i przedsiębiorstwach miejskich było **aż 33 procent żydów**, co przecież byłoby faktycznie „numerus clausus", ale dla Polaków! Udowodniła dalej, że chodzi im nie tylko o to, by mieć równy **udział** we wszystkich instytucjach ogólnych, ale równocześnie i **wyjątkowe przywileje dla** czysto żydowskich.

Skończyło się na tem, że wszystkie wnioski żydowskie — przy poparciu P. P. S. lub „neutralnem" stanowisku lewicowej i centrowej demokracji — odesłano do zaopinjowania magistratowi, co **żydzi będą** traktowali jako ich przyjęcie.

W ten sposób przy poparciu **stronnictw polskich**, ale stojących w rzeczywistości na usługach żydowstwa jakiemi jest **Polska Partja Socjalistyczna** i przy co **najmniej** karygodnej obojętności liberalnych stronnictw centrowo-lewicowych dokonywa się opanowywanie Warszawy **przez żywioł obcy!**

B. posłowie na wywczasach pozasejmowych

Ogarnięci smutnemi wspomnieniami „parlamentarnej" przeszłości niektórzy z pp. b. posłów szukają **na gwałt... pocieszenia.**

Oto przed **niespełna tygodniem** w czasie nocnej rewizji przeprowadzanej przez policję warszawską w „domu schadzek" przy ul. Zielnej w Warszawie, zastano tam **b. posła niezależnej partji chłopskiej Antoniego Szapiela**, nigdzie nie meldowane-

go, który spędzał czas w towarzystwie niejakiej Katarzyny Bobackiej. Jest faktem wielce charakterystycznym, że Bobacka była **kochanką zbiegłego niedawno z więzienia przy ul. Dzikiej bandyty Kondraszewa.** Ona to miała pomóc swemu kochankowi i jego towarzyszom w przeprowadzeniu ucieczki przez dostarczenie im ubrań cywilnych.

A oto onegdaj nowy podobny fakt zanotowała policja:

Oto w domu schadzek niejakiej Kłodzikowej przy ul. Poznańskiej zastano posła ze Stronnictwa Chłopskiego p. Ledwocha, śpiącego na kozetce. Szukał — być może — w śnie ulgi pocieszenia w swej niewdzięcznej, parlamentarnej tułaczce. Funkcjonarjusze policji nie bacząc jednak na to, zbudzili p. posła i wskazali mu na niestosowność obranego przezeń miejsca „odpoczynku" — słusznie zasłużonego...

Gdzie leży przyczyna upadku handlu polskiego

(W odpowiedzi autorowi artykułu p. t. „Przyczyny upadku handlu").

Od jednego z naszych Czytelników i Przyjaciół pisma otrzymujemy uwagi niniejsze, które poniżej zamieszczamy:

Z wielkiem zainteresowaniem przystąpiłem do przeczytania artykułu pod tytułem „Przyczyny upadku handlu" w „Gazecie Narodowej" z dnia 8 b. m., bowiem pragnieniem mojem było znaleźć rzeczowe ujęcie sprawy.

Zrozumiałą jest rzeczą, że ktokolwiek z Polaków, bez różnicy stanu, czytuje „Gazetę Narodową", to sprawa odżydzenia leży mu na sercu, a także wśród tych znajduje zrozumienie. Wszelkie podobne artykuły bywają z przejęciem czytane i stają się tematem do ożywionej dyskusji.

Po przeczytaniu wspomnianego artykułu, spotkałem się z rozczarowaniem, bo autor p. W. Z. nie wskazał faktycznych przyczyn upadku handlu polskiego.

Autor dzieląc kupców polskich na trzy grupy, **wśród nich samych** szuka przyczyny upadku. Natomiast zło tkwi **gdzieindziej.** W odpowiedzi, mimowoli cisnie się na usta pytanie: Czy kupcy **żydowscy** w Polsce żyją **w odmiennych** warunkach, a **stanowią 95 procent w handlu?** Dobrze ich interesa prosperują, dowodem, że **ostatnimi czasy wprost masowo przechodzą posiadłości polskie, w ręce żydowskie.** Czy brak wśród kupców żydowskich „powojennych" nazwanych i przez autora „tymczasowymi"?

Na pytania te znajdziemy odpowiedź poniżej.

Wiadomą jest rzeczą, że egzystencja kupca, jest uzależnioną od **solidnej klijenteli.**

Na podstawie statystyki zaludnienia obszarów Państwa, w stosunku procentowym społeczeństwo **polskie**, z której rekrutuje się klijentela, stanowi **olbrzymią większość.** A zatem na pytanie: gdzie leży przyczyna upadku kupiectwa polskiego, znajdujemy odpowiedź: **w społeczeństwie polskiem.**

W tem samem źródle tkwi tajemnica powodzenia kupców żydowskich.

Przy omawianiu drugiej grupy kupców polskich, nazywając ich wojennymi, zauważa autor, że „namnożyło się ich jak grzyby po deszczu".

Gdyby tak w istocie było, czyż byłby to niepożądany objaw?! Przy sposobności zaglądnijmy na żydowskie podwórko. Żydzi w Polsce, uświadamiają sobie, że **fundamentem pozostającego w ich rękach handlu, jest mnoga ilość drobnych kupców i handlarzy.**

Niepomyślna konjunktura handlowa, która zmusza w wielu wypadkach do zwinięcia interesów drobnych kupców jest niczem innem, jak **osłabieniem fundamentów**, olbrzymiego gmachu — **handlu żydowskiego**, w którem zarysowują się mury, zaczyna trzeszczeć i grozi zawaleniem.

Rozumieją to żydzi bez różnicy stanów, i przywiązują wielką wagę do istnienia **drobnych** kupców i handlarzy.

Gdyby handle polskie w myśl wywodów autora, p. W. Z. powstawały jak grzyby po deszczu, (z ubolewaniem stwierdzić należy **że tak nie jest**) objaw ten, należałoby przyjąć z niekłamaną radością, bowiem niebyłoby to niczem innem, jak tylko, **wyrywaniem** poszczególnych cegieł z fundamentów handlu obcego u nas, co w rezultacie **gmach** aczkolwiek dzisiej **silny** jeszcze, musiałby runąć, a kwestja: **Odżydzenia Polski — stała by się rozwiązaną.**

W dalszej części artykułu, autor nazwał drobnych kupców „przelewaczami".

Z uśmiechem politowania przyjąć należy wywody p. W. Z., dowodzi bowiem, że autor nie zastanawiał się wcale nad tak poważnem zagadnieniem, jakiem jest sprawa odżydzenia handlu.

Nie trzeba być kupcem, żeby wiedzieć, że handel dzieli się na dwie grupy: kupca **hurtownika** i kupca **detalistę.**

Na wstępie już wspomniałem, że egzystencja kupca-detalistę, zależy od społeczeństwa, natomiast kupca-hurtownika od kupca detalisty.

Czy ktokolwiek z Polaków, złożył by swe kapitały do założenia hurtowni towarów jakiejkolwiek branży, w obec braku polskich kupców-detalistów?

Czy mógłby liczyć na poparcie **żydowskich kupców?**

Nie! — bo **u żydów solidarność jest wielka.** Żydzi **bez różnicy stanów** wzajemnie się wspierają. **Żydowski** detalista poczuwa się do **obowiązku** zaopatrywać się w towary u hurtownika-żyda. Tylko społeczeństwo **polskie**, które jest cementem w wiązaniach fundamentów handlu, **świadomie przyczynia się do rozkwitu handlu żydowskiego, stając się przyczyną upadku kupiectwa polskiego, kupując towary u żyda!**

Nie należy więc wyśmiewać drobnych kupców polsk., bowiem są to **pierwsze wysunięte placówki** w walce o unarodowienie naszego handlu.

St. G. z Jarosławia.

P. S. Stwierdzić należy, że były usiłowania w tym kierunku by stworzyć **hurtowny handel polski.** W dziale spożywczym przodowały w usiłowaniach w kilku miastach Składnice Kółek Rolniczych. Niestety — z braku odpowiedniej liczby polskich kupców detalistów, jakiej hurtowny handel wymaga, usiłowania spełzły na niczem.

Co się dzieje zagranicą?

LITWA. W odpowiedzi na notę polską w sprawie rozpoczęcia bezpośrednich rokowań polsko-litewskich wystosował p. Waldemaras zredagowaną w niezwykle ostrym tonie notę, w której zarzuca Polsce szereg niespełnionych rzekomo zobowiązań przyjętych w Genewie. Ze swej strony natomiast proponuje przystąpienie do bezpośrednich rokowań celem zlikwidowania stanu wojennego. Warunkiem jednak jest uregulowanie spraw związanych z następstwami zamachu Żeligowskiego (czytaj: sprawa wileńska).

ROSJA. Wszyscy przywódcy opozycji zostali deportowani na wysiedlenie na Syberję. Radek i Rakowski zostali zesłani na Murmań. Trocki do Wernego (koło Taszkientu), inni do rozmaitych miejscowości Syberji na okres 3 lat. Jedynie Zinowjew i Kamieniew, którzy poddali się Stalinowi otrzymali podrzędne stanowiska administracyjne w głębi Rosji.

WATYKAN. Watykan otrzymał z Moskwy notyfikację wyroku, **skazującego papieża na karę śmierci(!!) za popieranie przez udzielanie pomocy finansowej ruchu antybolszewickiego.**

NIEMCY. Nowym ministrem Reichswehry po skompromitowanym Gesslerze został gen. Gröner.

Aleksander Zubkow, młody małżonek ekscentrycznej siostry Wilhelma II, księżniczki Wiktorji, okazał się po ślubie nałogowym kokainistą i umieszczony został przez kochającą go małżonkę w zakładzie hydropatycznym w Uhrwetler.

WĘGRY. Wykryto tu olbrzymio rozgałęzioną organizację komunistyczną. Aresztowano 22 agitatorów, przyczem śledztwo ustaliło że centrum organizacji **znajdowało się w Budapeszcie** natomiast jej przywódca, znany pod nazwiskami bądź Józefa Sterna, bądź też Ryszarda Wajsa, przebywa we Wiedniu. Pod nazwiskiem tem ukrywa się jeden z komisarzy ludowych dawnej dyktatury proletarjatu na Węgrzech, być może, nawet sam Bela Kuhn, który prowadził ostatnio we Wiedniu szkołę agitatorów.

RUMUNJA. Władze wykryły wielką węgierską organizację szpiegowską. Student medycyny Silai usiłował przekupić dwie osoby wojskowe z biura mobilizacyjnego, aby otrzymać od nich dokumenty. Dochodzenia wykazały, że rozchodzi się o wielki **spisek, do którego należą przeważnie** węgierscy studenci, którzy zobowiązali się pod przysięgą do posłuszeństwa i do pracy mającej na celu odzyskanie Siedmiogrodu. Kilka osób aresztowano, innym udało się uciec.

FRANCJA. Na onegdajszem posiedzeniu parlamentu minister sprawiedliwości Barthou wystąpił w izbie z wnioskiem aresztowania posłów. Przeciw wnioskowi rządofania. Po energicznej mowie Poincarego izba przyjęła wniosek 309 głosami przeciwko 227. Posłowie Cachin i Vaillant Couturier zostali aresztowani w chwili gdy mieli opuszczać izbę. Przewieziono ich do więzienia Sante. Chociaż posłowie komunistyczni zdołali zgromadzić przed izbą tłum swoich zwolenników, jednakże przewiezienie aresztowanych posłów odbyło się bez żadnego wypadku.

Czy rabin

jest zwolniony od przysięgi w sądzie?

Ciekawy proces o zasadniczem znaczeniu dla rabinów rozpatrywał onegdaj Sąd Najwyższy.

Przed niedawnym czasem powołano, jako świadka, rabina radomskiego, Szapirę. Rabin odmówił złożenia przysięgi, powołując się na przepis procedury, na podstawie którego duchowni są zwolnieni z przysięgi. Przeciwko rabinowi Szapirze wytoczono proces. Sąd pokoju w Radomiu uwolnił rabina Szapirę od winy. Przeciwko wyrokowi apelował prokurator, wskazując, że tylko **duchowni chrześcijańscy są zwolnieni od przysięgi.** Atoli również i druga instancja **uwolniła rabina. Prokuratura** wniosła wówczas kasację do sądu najwyższego, domagając się zniesienia wyroku uwalniającego. **Sąd najwyższy zniósł wyrok, uwalniający rabina Szapirę** i odesłał sprawę do sądu okręgowego, celem ponownego rozpatrzenia go w innym komplecie sędziów. Ostateczny wyrok będzie miał zasadnicze znaczenie dla rabinów.

„Sądzimy, że na kwestję „przysięgi" **rabinów** wiele światła mógłby rzucić... **talmud**, owa kopalnia zasad „etyki" prapier wotnej...

—o—

Wiadomości przedwyborcze.

Dalszy ciąg list państwowych.

Na ręce Gener. Komisarza Wyborczego zgłoszono dalsze listy państwowe.

Nr 11 otrzymała **Monarchistyczna organizacja wszechstanowa**. Na pierwszem miejscu listy do Sejmu figuruje nazwisko prof. uniwers. wileńskiego Alfonsa Parczewskiego, dalej ks. kanonika Harsźewskiego, dr. Jana Bolszyńskiego i t. d. Na czele listy państwowej do Senatu stoi p. Władysław Glinka.

Nr 12 otrzymała lista **stronnictwa radykalno-chłopskiego**. Otwiera ją ex-ksiądz Okoń.

Nr 13 przypadł liście **komunistycznej,** występującej pod oficjalną nazwą Jedności robotniczo-chłopskiej. Na pierwszem miejscu tej listy figuruje nazwisko b. posła na Sejm Adolfa Warskiego Warszawskiego. —

Nr 14 przypadł liście Związku **Chłopskiego**, t. j. grupie secesjonistów ze Stronnictwa Chłopskiego, reprezentowanej przez pp. Stapińskiego i b. pos. Hipolita Śliwińskiego. Na pierwszem miejscu tej listy figuruje nazwisko b. pos. Śliwińskiego.

Nr 15 otrzymała lista państwowa **Polskiego Stronnictwa Katolicko - ludowego.** Na pierwszem miejscu figuruje nazwisko b. posła na Sejm ks. Czuja.

Nr 16 nie przypadł jak w r. 1922 blokowi mniejszości narodowych, natomiast otrzymała go lista Głównego Komitetu Wyborczego **PPS. lewicy.** Na czele tej listy figuruje nazwisko p. Czumy.

Proroctwa wyborcze.

Jeden z dzienników warszawskich przeprowadził ciekawą ankietę wśród przywódców poszczególnych klubów sejmowych w dawnym sejmie. Pismo to zwróciło się do przywódców z zapytaniem, jak wyobraża sobie skład przyszłego sejmu?

Przywódcy **sanacji** przedstawiają sobie rezultaty obecnych wyborów w ten sposób: Partje rządowe otrzymają 100 mandatów, PPS. — 45, Wyzwolenie — 30, Stronnictwo chłopskie — 20, mniejszości narodowe — 80, blok chadecji z Piastem — 70, endecy. — 40, monarchiści — 10, koła gospodarcze w województwie poznańskim — 40.

Inaczej ocenia przypuszczalne rezultaty wyborów przywódca PPS. Wedle PPS. sanacja może liczyć na 30 mandatów, PPS. na 80, Wyzwolenie na 70, Stronnictwo chłopskie 35, mniejszości narodowe — 100, blok Piasta z chadecją — 45, endecja — 60, koła gospodarcze — 10, monarchości 0.

Natomiast jedno z pism lwowskich przytacza jeszcze jedną własną wersję na temat wyników wyborów: partje rządowe — 20, Narodowa Demokracja 70, Bojko 30, blok Ch. D. zPiastem 65, PPS. — 80, Wyzwolenie 35, mniejszości narodowe 120, sfery gospodarcze 5, Polskie Zjednoczenie na Śląsku 10, Bryl 5, Okoń 5, Konserwatyści 5, Komuniści 20.

Szereg stronnictw ogłosił już swe odezwy wyborcze, programy i hasła.

W kalejdoskopie odezw wyborczych.

Szereg stronnictw ogłosił już swe odezwy wyborcze, programy i hasła.

I tak „Bezpartyjny blok współpracy z rządem“ wydał odezwę, w której przedstawia dzieje ubiegłych z lat i historję ostatnich z sejmów, poczem powiada: „Po długich latach kłótni uchwalono konstytucję, której nikt nie ma odwagi bronić, a o której poprawę gruntowną i spieszną upomina się instynkt powszechny. Sejmy nasze nie uwzględniły zasady, że nie wolno ciałom prawodawczym sięgać po władzę wykonawczą. W całym kraju, w biurach ministrów, jak i najniższych urzędników szerzyła się zaraza ingerencyj prezesów klubów i posłów — dygnitarzy prowincjonalnych partyj. Młoda i niedość silna machina państwowa stała się **żerowiskiem wpływów i protekcyj. Sejmy** raz po **raz lekkomyślnie** obalały gabinety, **nie zdając sobie sprawy z tego, co będzie dalej. Tolerowane były tylko takie rządy, które płaciły partjom kosztem państwa haracze w postaci koncesyj. Rozszalałe partyjnictwo zepchnęło władze wykonawcze w przepaść bezsilności.**

Musimy dążyć — czytamy w dalszym ciągu odezwy — do tego, by przyszły sejm i senat **wzmocnił władzę prezydenta i dokonał rozdz. uprawnień władzy wykonawczej i ustawodawczej.** Nadto, by poprawił ustrój, by gwarantował siłę i sprawność rządzenia. Chcemy, by do sejmu weszli ludzie **o wyższej i czulszej drażliwości etycznej.** —

Odezwa wskazuje w końcu na wyniki pracy 19-miesięcznych rządów marszałka Piłsudskiego i wzywa wszystkich obywateli do współpracy z rządem marsz. Piłsudskiego, uważając je za nakaz chwili, obowiązek patrjotyczny i mądrość stanu.

Pisma przeciwne rządowi określają odezwę tą, jako **„bezprogramowy program“.** Socjalistyczny „Robotnik“ pisze o niej:

„Deklaracja ma ton wybitnie „antysejmowy“; dołącza również ton „antypartyjny“. Zarzuty w stosunku do okresu „przed majowego“ formułuje w sposób zadziwiająco płytki, zamykając je w kwestji „zmiany ludzi“. Programu przebudowy Państwa nie zawiera. Ogranicza się do paru ogólników bardzo mało mówiących... Postulat zasadniczy można **ująć jako chęć, by w** nowym Sejmie znaleźli się ludzie, **pragnący przyjść** dzisiejszemu Rządowi z **pomocą**, posłuszni jego wskazaniom.

ODEZWA SOCJALISTYCZNA.

PPS. ogłosiła odezwę do ludu **pracującego**, ogłaszając, że jest w **opozycji w stosunku** do dzisiejszego Rządu, **zarzuca popieranie** klas posiadających. **Odezwa nie** wspomina jednak o tem, **iż nikt inny tylko** właśnie PPS. **najbardziej przyczyniła** się do obecnego stanu rzeczy **w Polsce. Że** nie wszystkie sny naszego **radykalizmu** mogły się spełnić w dobie **pomajowej, to** już nie wina PPS., ale warunków **życiowych**, które ani rusz nie chcą **liczyć się** z pisanemi programami **socjalistów i radykałów...**

PPS. jest **świadoma faktu, iż ustrój naszej Rzeczypospolitej jest niedoskonały i** że wymaga naprawy, **ale zdaniem tego** stronnictwa **naprawa iść winna w kierunku...** dalszej demokratyzacji. **Naprzykład** winien być **skasowany Senat, by nie było** żadnego hamulca dla zapędów sejmowładztwa. Potem PPS. chciałaby **przekształcić** Państwo Polskie w jakąś **Republikę federacyjną.** Oświadcza bowiem, że **domaga się autonomji terytorjalnej dla Ziem Rzeczypospolitej, zamieszkałych w większości przez ludność nie polską.** Tak samo **żąda** stronictwo **autonomji** Ziemi **Wileńskiej.** Oświadczenie o potrzebie **pełni rozwoju** kulturalno narodowego dla **mniejszości, nie zamieszkujących zwartych obszarów dotyczy,** oczywiście, przedewszystkiem **żydów i praw żargonu.**

Co do **wojska PPS. domaga się skrócenia czasu służby i demokratycznej organizacji** wewnętrznej **armji w imię hasła: armja tylko dla obrony niepodległości, nie** dla obrony **kapitalizmu. Kiedy i jak armja nasza była używana dla obrony kapitalizmu pozostaje tajemnicą autorów odezwy**, t. j. **oczywiście frazes demagogiczny.** Na czem jednak **polegać ma demokratyzacja organizacji wewnętrznej wojska nie** wiadomo. **Nawet w Bolszewji Sowiety żołnierskie nalcżą już do przeszłości.**

Rozpisując się o **wyzysku pracy i nowym** świecie sprawiedliwości **społecznej** PPS., po zwrocie **potępiającym formalnie** komunizm, domaga się **kontroli państwowej i społecznej w produkcji, a nawet u**społecznienia dojrzałych do **tego gałęzi** przemysłu. Inaczej **mówiąc, chodzi o realizowanie programu socjalistycznego na** większą skalę. Mogli **komuniści uczynić w** Rosji teren doświadczalny **dla swych pomysłów**, dlaczegoby **socjaliści nie mogli** przystąpić przeto w Polsce **do świadczeń** własnych.

A dalej, **ponieważ** położenie **gospodarcze** kraju poprawiło się, **więc odezwa wyborcza** hojnie, bez wszelkiej miary, **przyrzeka wszystkim pracującym wszelkie możliwe kredyty i różne świadczenia bezpłatne.** Oczywiście środki na **to dostarczyć mają** warstwy **posiadające i płacone przez nie** podatek majątkowy i dochodowy. **Ktoby** tam myślał z autorów **odezwy jek się właściwie** przedstawia **owo mienie, które pod**legałoby nowemu **obciążeniu podatkowemu** i **czy te ciężary nie doprowadziłyby do całkowitej dezorganizacji życia gospodarczego w Polsce, co przedewszystkiem odbiłoby się właśnie na warstwach pracujących...** —

O odezwie tej **można powiedzieć krótko:** zawsze i stale obce wzory i **ubóstwo myśli**, nieznajomość **życia** gospodarczego **Polski** i dzisiejszego świata **zachodniego, dobrze** znane operowanie **obietnicami, które** musiałyby pozostać na papierze **nawet** wtedy, gdyby PPS. **dojść miała do władzy** i rozpoczęła swe rządy w Polsce.

Zresztą były czasy, gdy PPS. **miała przemożny wpływ** na ukształtowanie stosunków u nas. Działo się to w **pierwszych miesiącach naszej niepodległości. Wiemy dobrze, jakie były tego skutki. Płacimy za nie jeszcze dziś...**

ODEZWA „WYZWOLENIA".

Odezwa wyborcza nie odbiega daleko swym programem od haseł PPS., domaga się zaś m. in. zniesienia Senatu, wyboru prezydenta za pomocą referendum ludowego i referendum w sprawach ustawodawczych, wybieralności urzędników państwowych w ramach narodowości, w sprawach religijnych rozdziału kościoła od państwa.

ODEZWA BLOKU MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

Blok mniejszości narodowych prowadzony przez radykalnych sjonistów z pod znaku Grünbauma, Ukraińców z „Unda" i Niemców wydał odezwę, w której woła o „krzywdzie", jaka spotyka uciśnione mniejszości w Polsce, które nie są równouprawnione. Odezwa kończy się takiemi okrzykami: „Precz z uciskiem narodowym, z krzywdą ludów!

Do walki o niezależne zastępstwo parlamentarne!"

Na tle nieporozumienia, jakie wynikły w stronnictwie Ch. N. co do stosunku jego do rządu, nastąpił rozłam w tem stronnictwie. Członkowie stronnictwa, sympatyzujący z rządem uznali za konieczne wystąpienie ze stronnictwa i utworzenia odrębnej organizacji. Otrzymała ona nazwę „Bloku Rolniczego". —

W Wielkopolskiej organizacji Piasta nastąpił rozłam, przyczem secesjoniści utworzyli nowe stronictwo ludowe pod nazwą „Zjednoczenie Włościan". Również Litwini mieli wystąpić z bloku mniejszości narodowych, wskutek wpływów idących z Kowna. W związku z tem ma ukazać się oficjalna deklaracja Litwinów na Wileńszczyźnie. Podobno rząd kowieński miał wpłynąć na rodaków, aby zupełnie nie brali udziału w wyborach.

B. PREZYDENT WOJCIECHOWSKI NIE CHCE KANDYDOWAĆ.

Ze strony „Komitetu Katolicko-Narodowego" zwrócono się ostatnio do b. prezydenta Rzeczypospolitej Wojciechowskiego z propozycją wystawienia jego kandydatury na pierwszem miejscu z listy państwowej do Senatu. Jak słychać, b. prez. Wojciechowski odpowiedział odmownie.

GENERAŁOWIE KANDYDUJĄ.

Wśród kandydatów ubiegających się o mandat poselski w kampanji wyborczej znajdzie się również szereg generałów w czynnej służbie. M. in. generał **Rydz Śmigły**, generał **Dąb Biernacki**, generał **Stachiewicz** i inni. Faktem jest również, że generał broni w rezerwie **Żeligowski** wystawi swą kandydaturę w okręgu wileńskim. Wiadomość o kandydaturach generałów wywołała w kołach politycznych zrozumiałe zainteresowanie.

OBÓZ RZĄDOWY W KRAKOWIE.

Jak słychać, w sprawie kandydatur do Sejmu na liście Bloku bezpartyjnego współpracy z rządem w Krakowie zaszła nowa zmiana. Komitet wyborczy zadecydował powrócić do kandydatury prof. Krzyżanowskiego jako przedstawiciela konserwatystów. Temsamem zaniechano podobno wystawienia na czołowem miejscu wicepremjera Bartla, a sejmowa lista kandydatów ma przedstawiać się następująco: 1) prof. **Krzyżanowski**, 2) b. poseł inż. **Mianowski**, 3) dr. **Dyboski**.

Oczywiście do dnia 3 lutego gotowe zajść na tej liście dalsze zmiany.

USWIADOMIENIE WŚRÓD WYBORCÓW.

Sekretarjat głównej komisji wyborczej i przewodniczący tej komisji, p. wiceminister Car otrzymuje codziennie wiele listów z różnych okolic Polski w sprawach wyborczych. Wśród korespondecji tej znajduje się wiele przyczynków do stanu uświadomienia mas wyborczych. I tak grupa chłopów ze wsi Komarowa, powiat Hrubieszów, przesłała długi obszerny list z prośbą, by zamianowano posłem sołtysa wsi Andrzeja Gadomskiego, który jest „dobrym gospodarzem i porządnym człowiekiem". Chłopi ci gotowi są nawet zebrać 50 podpisów, byleby tylko p. Andrzej Gadomski został wybrany posłem.

JAKIE LEGITYMACJE SĄ POTRZEBNE PRZY WYBORACH.

Min. spr. wewn. rozesłało okólniki do wszystkich Okr. Kom. wyborczych za pośrednictwem Generalnego Komisarza Wyborczego, w których zwraca uwagę, że przy akcie wyborczym jako dostateczna legitymacja służyć może **obok paszportu i dowodu osobistego, także książeczka wojskowa, książeczka Kasy chorych, legitymacja akademicka i t. d.**

—o—

Kalendarzyk wyborczy

na luty 1928.

1 lutego. Kandydaci z list państwowych składają na ręce przewodniczącego państwowej komisji wyborczej oświadczenia o zgodzie na ubieganie się o mandat, oraz stwierdzenie, że kandydat uważa się za obywatela polskiego i że wedle swej najlepszej wiedzy posiada bierne prawo wyborcze (art. 59 ust. 1).

3 lutego. Jeneralny komisarz wyborczy ogłasza w „Monitorze Polskim" państwowe listy kandydatów (art. 60, ust. 1).

5 lutego. Okręgowe komisje wyborcze przesyłają obwodowym komisjom wyborczym dwa egzemplarze ostatecznie zatwierdzonego spisu wyborców jednocześnie trzecie egzemplarze przesyłają właściwym naczelnikom gmin (art. 40).

9 lutego. Przewodniczący obwodowych komisyj wyborczych wykładają ostatecznie zatwierdzony spis wyborców do publicznego przeglądu (art. 43 ust. 1).

11 lutego. Kandydaci z list okręgowych składają na ręce przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej oświadczenie o zgodzie na ubieganie się o mandat, oraz stwierdzenie, że kandydat uważa się za obywatela państwa polskiego i że wedle swej najlepszej wiedzy posiada bierne prawo wyborcze art. 44, ust. 2).

Pełnomocnicy okręgowej listy kandydatów składają na ręce przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej oświadczenie o przyłączeniu listy okręgowej do listy państwowej art. 57, ust. 1 i 2).

13 lutego. Ostatni dzień wyłożenia do publicznego przeglądu ostatecznie zatwierdzonego spisu wyborców (art. 43, ust. 1).

21 lutego. Okręgowe komisje wyborcze dostarczają obwodowym komisjom wyborczym afisze z listami kandydatów, celem rozplakatowania (art. 56, ust. 3).

—o—o—

KLEMENS JUNOSZA.

Czarne błoto.

Powieść.

PAJĄKI WIEJSKIE.

Glancman rzekła panna Zofja i zrobiła przytem dziwny grymas ustami.

Żeby wielki delegat, który jeździł z Czarnegobłota do Kopytkowa w nadzwyczajnej misji od całego miasta, mógł widzieć wrażenia, jakie na pannie Zofji wywołał, dziwił by się niepomiernie.

Glancman czy to nazwisko źle brzmi? Czy nie jest miękie jak aksamit? Czy nie usposabia przychylnie dla człowieka, który je nosi?

Zdaje się, że dość jest wymówić: Glancman, aby wyobrazić sobie człowieka jedwabnego gładkiego, pełnego delikatności i elegancji, mającego względnie czystą kapotę i tombakowy zegarek, a ta panna krzywi się jakoby zjadła cytrynę. Słusznie mówią, że są rzeczy, na których kobieta nigdy się nie pozna, gdyż rozum jej na taki interes za słaby.

Glancman, stoczywszy rozpaczliwą walkę z psami, z której wyszedł cało i szczęśliwie, gdyż mu od strony kuchni posiłki przybyły, udał się wprost do kancelacji pana Boreckiego.

Zaraz na wstępie oświadczył, że szczególnego interesu niema, że wstąpił tylko tak sobie aby dowiedzieć się o zdrowiu, a przy tej okazji zapytać przypadkiem, czy niema jakiego ziarna na sprzedaż?

Dlaczego przypadkiem, zapytał gospodarz. Czy też nie z przypadku, naumyślnie zboże sieję i naumyślnie je sprzedaję.

— Ja wiem, ale pan dobrodziej nie zawsze lubi sprzedać wtenczas, kiedy my chce my kupić: dlatego pytam, czy pan nie ma na sprzedaż przypadkiem.

— Trudno, nie zawsze można sprzedawać, kiedy wam się podoba: czas płaci, czas traci.

— No, albo ż my nie ryzykujemy, handel zbożem to jest tak, jak granie w karty, dziś pan, jutra kapcan, albo trzeba zawsze ryzykować.

— Ja wolę nie ryzykować.

— I to jest dobrze ale jak czasem. Ryzykując, można stracić, nie ryzykując można nie zarobić, bo prawdziwie mówiąc, nieryzykowanie to jest także ryzykowanie tylko w innym gatunku.

— Jakto?

Zwykłym sposobem: jeżeli ja kupię naprzód zboże i później ceny spadną, to tracę, bo ryzykowałem z góry: jeżeli pan trzyma zboże w spichrzach i czeka na lepsze ceny, a doczeka się gorszych, to pan także traci, ponieważ pan ryzykawał od dołu. Panie Dobrodzieju, wszystko jest na świecie ryzyko, oprócz szczęścia.

— Tak, alęż gdzie go szukać?

— Na co szukać? Jak ono ma do kogo przyjść, to samo przyjdzie, nawet nie wołane i nie proszone: jak niema przyjść, to choćby człowiek stanął na środku rynku i cały dzień krzyczał „aj waj"! to ono też nie przyjdzie. (Niedoleko szukając, mamy przykład w naszej okolicy, bliziutko, z p. Różańskim). Czy on się spodziewał, że na niego taki majątek patrzy? Pan Dobrodziej zapewne coś o tem słyszał.

A słyszałem, coś mówią.

— Mówią? Wielmożny Panie, oni nie mówią, ale krzyczą z zazdroszczą. Ja sam widziałem takich, co, kiedy usłyszeli, o tem interesie zrobili się całkiem zieloni, wszystka żółć poruszyła się w zazdrości! Pana Różańskiego interesa bardzo się poprawiły, on też duży pan się zrobił, kredyt w mieście ma, żeby tylko chciał!...

— A nie chce?

— Proszę pana zwyczajnie tak bywa, że kto kredya ma, rzadko go kiedy rząda, kto nie ma, to by wciąż pożyczał.

— Pan Różański nie lubi pożyczać. On ma taką naturę, jak Wielmożny Pan.

— A iLebyśie mu mogli skredytować?

— Ileby sam chciał! Pięć, dziesięć tysięcy. Niech tylko powie słowo, a w tej chwili całe Czarnebłoto się poruszy.

— Każdy ściągnie z żony perły, wyjmie z uszu kolczyki, zastawi a da. Jak takiemu panu nie dać. Niech sam pan dobrodziej powie? Jak nie dać?

— A mnie dalibyście, gdybym potrzebował?

Glancman zrobił bardzo uprzejmą minę.

— Komu skredytować, jak nie panu! Ba, a z czegobym oddawał?

— Niech pan żartuje zdrów! Wielmożny pan jest znany bogacz w okolicy.

— Nie liczyliście moich kapitałów.

— Czy pan myśli że tylko to bogactwo, co policzone jest bogactwem? Podług mojego rozumienia więcej jest na świecie nie policzonych skarbów, niż rachowanych

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z całej Polski.

UCZCZENIE NIEZŁOMNEJ WOLI I PATRJOTYZMU. Onegdaj p. Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek min. Spr. wewn. przyznał Michałowi Drzymale, znanemu z okazji walk o polskość b. zaboru pruskiego, jednorazowy dar w kwocie 19 640 złotych, na zakupno osady likwidacyjnej.

W WARSZAWIE JEST O 90.000 ZA DUŻO KOBIET. Wedle statystyki Magistratu, znajduje się obecnie w Warszawie 160.000 dziewcząt, i 70.000 młodzieńców w wieku powyżej 16 lat. Wynika z tego, że na jednego chłopca wypada 2.3 dziewcząt. Tak więc 90.000 dziewcząt musi wyemigrować z Warszawy na prowincję, jeżeli chce znaleźć mężów.

STAN ZDROWIA P. NOWACZYŃSKIEGO. Stan zdrowia Nowaczyńskiego nie budzi już poważniejszych obaw. Rany na głowie powoli się zabliźniają. Jedynie troskę lekarzy stanowi choroba lewego oka, leczenie którego potrwa około 6 tygodni. Prócz tego, Nowaczyński jest silnie wstrząśnięty nerwowo, co wymaga dłuższej kuracji i spokoju. W stanie śledztwa nie zaszło nic nowego, przynajmniej wyniki śledztwa trzymane są w tajemnicy.

DWA NOWE POLSKIE STATKI PASAŻERSKIE. Delegacja polskiego ministerstwa przemysłu i handlu, bawiąca w Londynie, zawarła umowę, na budowę stoczni angielskiej Palmersa 2 nowych statków pasażerskich, które obsługiwać będą wybrzeże polskie od połowy czerwca b. r.

MORDERCA PREZYDENTA CYNARSKIEGO SKAZANY NA ŚMIERĆ. W Łodzi zakończył się onegdaj proces przeciw Kazimierzowi Rydzewskiemu, oskarżonemu o współudział w zamordowaniu ś. p. prezydenta Cynarskiego. Rydzewski skazany został na karę śmierci. Skazany po odczytaniu wyroku, zażądał odpisu umotywowanego wyroku, celem założenia apelacji. —

DEZERTERZY CZESCY UJĘCI PRZEZ POLICJĘ POLSKĄ. Onegdaj policja Polska ujęła dwóch oficerów lotników, dezerterów armji czesko-słowackiej, którzy wylądowali z braku benzyny w okolicach Hrubieszowa. Dezerterzy pieszo dotarli do Kowla. Patroli policyjnej stawili czynny opór. ostrzeliwując się z karabinów, przyczem jeden z policjantów został ranny. Po wymianie strzałów dezerterzy zostali obezwładnieni i okuci w kajdany.

BACZNOŚĆ LICHWIARZE MIESZKANIOWI! Właściciel domu w Warszawie, Miler został skazany na 2 miesiące więzienia za pobranie odstępnego za mieszkanie.

„Gwardja faszystowska" cadyka z Munkacza

Z Munkacza (Na Rusi Przykarpackiej), donoszą, że walka między zwolennikami rabina Spiry a zwolennikami rabina bełzkiego przybiera coraz gwałtowniejszy charakter. Zwolennicy rabina Spiry utworzyli „partję faszystowską", która ma na celu niedopuszczenie przeciwników do spełniania obowiązków religijnych. Do przeciwników rabina Spiry zaliczani są **chasydzi polscy i sjoniści.** Rabin Spira strzeżony jest przez specjalną gwardję faszystowską. Członkom tej gwardji nie wolno mieć wedle statutu ładnych i młodych żon, ponieważ te stanowią przeszkodę w służbie bożej.

Munkaczewscy faszyści żydowscy, którzy utworzyli pierwszą organizację faszystowską w Czechosłowacji, rozpoczęli onegdaj swą czynność. Oto wpadli oni do munkaczewskich **łaźni rytualnych, zgasili światła elektryczne i obecnego tam rabina zbili oraz rzucili w ubraniu do przygotowanej kąpieli.** Jednem słowem faszyzm ma powodzenie nawet u cadyków i ortodoksów żydowskich!...

SENZACYJNE ARESZTOWANIE „EMERYTOWANEGO" BANDYTY W SOSNOWCU. Onegdaj Sosnowiec wstrząśnięty został senzacyjną wieścią o aresztowaniu bogatego kupca miejscowego, 51-letniego Jana Lewandowskiego przez wywiadowcę łódzkiego urzędu śledczego za udział w szeregu napadów bandyckich. — okazało się bowiem, że cieszący się ogólnym szacunkiem w Sosnowcu „Lewandowski" jest w rzeczywistości poszukiwanym bandytą Walczewskim, który już w roku 1913 skazany został na 8 lat ciężkiego więzienia, które odbywał w Tombowie w Rosji. W r. 1917 wrócił do kraju i zaraz dokonał wraz z niejakim Wójcikiem napadu rabunkowego na zagrodę zamożnego włościanina pod Tuszynem.

ZABOBON RADJOWY W CZĘSTOCHOWIE. Ofiarą rozbestwionego tłumu kobiet stał się mechanik, który usiłował założyć radjo w Częstochowie, przy ulicy Dąbrowskiego. W chwili, gdy zakładał antenę, tłum kobiet, uzbrojony w kamienie z krzykiem i wyzwiskami na ustach ruszył do ataku, aby przeszkodzić ustawieniu anteny, która według mniemania kobiet Częstochowskich przynosi zemstę niebios i nieszczęście. Monter bronił się dzielnie, mimo to uległ przeważającej sile kobiet, które ściągnęły go z muru i dotkliwie poturbowały. Dopiero na drugi dzień udało się pokryjomu założyć antenę. Wydarzenie powyższe świadczy o tem, że nawet w stutysięcznem mieście, jakim jest Częstochowa nie brak ludzi, hołdujących zabobonom.

Kronika.

WYMIANA TRUMIEN W GROBACH KRÓLEWSKICH. Onegdaj wieczór odbyło się w grobach królewskich na Wawelu włożenie trumien ze zwłokami Konstancji, żony króla Zygmunta III, i syna jego Aleksandra do odnowionych sarkofagów. — Przy tej ceremonji był obecny Książę Metropolita Sapieha z duchowieństwem, konserwatorzy Tomkowicz i Szydłowski i dyrektor Muzeum Narodowego Kopera. W trumnie królowej Konstancji prócz resztek szkieletu znaleziono koronę srebrną pozłacaną, pokrytą śniedzią, oraz ślady złotych witek ze sukni. Zbutwiałe trumny usunięto i zastąpiono nowymi, które włożono do dawnych, odnowionych trumien metalowych.

„PROTOKUŁY MĘDRCÓW SJONU" W JĘZYKU CHIŃSKIM.

W Szanghaju ukazały się w przekładzie chińskim słynne „Protokuły Mędrców Sjonu". Przekładu dokonał misjonarz Strater. W przedmowie swojej tłumacz wyjaśnia, w jakim celu przełożył to „dzieło". „Protokuły te", pisze misjonarz, „zawierają mojem zdaniem **jedyne wyjaśnienie, skąd powstał bolszewizm, oraz myśl o rewolucji wszechświatowej**".

—o—

DR. JAN BORZĘCKI.

Żydzi w świetle nauki św. Augustyna.

ŻYDZI A CHRYSTUS.

Żydzi oczekiwali od Mesjasza dóbr doczesnych, co już stwierdzone zostało w poprzednim rozdziale. Po ziemsku rozumiejąc proroctwa, zapatrzeni w powodzenie swoich przodków, nie spostrzegli się, że już nadszedł czas, w którym przez Chrystusa objawiają się dobra wieczyste, jakie Bóg daje sprawiedliwym, gdy tymczasem dobra doczesne daje i bezbożnym [1]). Żydzi marzyli o ziemskiej potędze państwowej i panowaniu, a ponieważ Chrystus nadziei tych nie urzeczywistniał, przeto go znienawidzili. „Popadli w gorączkę, odtrącali lekarza; czynili to, co im poddawała gorączka, a zaniedbywali przykazania lekarza. Przeto oni raczej zostali zabici, nie Pan; albowiem w Panu śmierć jest zabita, w nich zaś nieprawość żyje; gdy zatem w nich żyje nieprawość, to oni są umarli" [2]).

Gdyby się zapytał ktoś żydów, czy miłują Boga, odpowiedzieliby: „tak" — i może szczerze, ale błędnie. Jak bowiem mogą miłować Ojca prawdy ci, którzy w nienawiści mają samą prawdę? A że tak jest, wynika z tego. że nie hcą potępić swych uczynków; Żydzi o tyle nienawidzą prawdy, o ile nienawidzą kary, jaką prawda nakłada za takie czyny, jakie oni popełnili [1]). Żydzi zawsze byli takimi, samymi — dowodzi Augustyn — Spodziewają się Chrystusa, ale takiego, który nie umrze śmiercią fizyczną; dlatego naszego nie uznają za tego, którego przepowiedziało Prawo i prorocy; ich Mesjasz ma być wolnym od męki i śmierci. Słowa ps. 3, 6: „Jam spał i twardom zasnął, i wstałem, bo Pan obronił mię"; i ps. 40, 6—11: „Nieprzyjaciele moi mówili mi złe: kiedyż umrze, a zginie imię jego?... Ale, ty, Panie, zmiłuj się nademną i wzbudź mię, a oddam im", tłumaczą żydzi o śnie i przebudzeniu, a nie o śmierci i zmartwychwstaniu. Przecież słowa ps. 15, 10: „Albowiem nie zostawisz duszy mojej w piekle, ani dasz świętemu twemu oglądać skażenia" — nie mogą się odnosić do Dawida, albo psalm 67, 21: „Bóg nasz, Bogiem zbawiającym i Pańskie, Pańskie wyjście z śmierci". Jezus znaczy: Zbawca, Salvator, Salutaris (Mat. I, 21): Krew jego została przelana na odkupienie grzechów, przeto nie inaczej miał zejść z tego świata, jak przez śmierć [1]).

Chrystus przyszedł do żydów i mówił do nich: "Nie jestem posłany, jeno do owiec, które zginęły domu izraelskiego" (Mat. XV, 24). I cóż się stało? Oto tylko część oszalałego tłumu, „turba furcutium" miała weń uwierzyć w pokoju „in pace credentium". Chrystus do pogan sam nie poszedł, lecz posłał innych; do żydów natomiast i sam przyszedł i posłał. Stąd też większy sąd czeka tych, którzy wzgardzili jego obecnością. Chrystus wyszedł z żydów, z nich wybrał sobie matkę, tam się począł, narodził, tam chciał przelać krew, tam są ślady jego pobytu i cześć odbierają, staintąd wstąpił do nieba — a do pogan tylko posłał [2]).

I cóż się stało? Oto poganie przyszli, żydzi nie przyszli. Światło gwiazdy, która wiodła magów, jest wielkiem świadectwem ślepoty żydów: „Quantus famulatus elementorum et nequitia Judacorum!" — woła oburzony św. Biskup. Heród popadł w trwogę: „narodził się lew niebieski, ulękła się ziemska liszka.

C. d. n.

[1]) Epist. 140X20(33.546);
[2]) En. inps. 63X9(36.765); S; 175X2-3(38.945)

[1]) In Io. tract. 90.3(35. 1860);

[1]) XVII. 18.2(41. 553).
[2]) In Io. tract. 47.4(35.1731);

KINO WANDA

Dom Bankowy Pat i Patachon

Tryskają szaloną werwą i humorem komedja z Patem i Patachonem, jako bankierami. Ponadto w 3 aktach komedja S Z A L O N Y C H Ł O P A K

KINO SZTUKA

Najnwsze arcydzieło produkcji światowej p. t.:

Czarna Venus

Dramat erotyczny, w 10 aktach, według powieści M. Decobry. W głównej roli Józefina Baker. Kobieta, pod której urokiem żyje cały Paryż. Ceny, mimo nadzwyczajnych kosztów nie podwyższone.

KINO PROMIEŃ

Najweselsza i wytwornym humorem tryskająca komedja p. t.:

Miłość porucznika Huzarów

W roli głównej Willi Frisch i 7 premjowanych piękności.

KINO CORSO

Deszcz Róż

Dramat osnuty na tle życia św. Teresy od Dzieciątka Jezus, oraz jej liczne cuda.

BROWAR OKOCIMSKI

poleca swoje wyroby

Marcowe
Eksportowe
Porter.

Okazyjnie do sprzedania PARCELA 880 sążni w Krakowie za 9.000 złotych. — Wiadomość w Redakcji — Kraków, Plac Matejki 7 pod „parcela".

UNIEWAŻNIAM ZGUBIONĄ KSIĄŻKĘ WOJSKOWĄ, wydaną przez P. K. U. Jarosław na nazwisko Władysława **Gołębia**, rocznik 1893, z Pantalowic powiat Przeworsk, poczta Kańczuga.

Szaty liturgiczne

adamaszki, brokaty w wielkim wyborze

najtaniej nabyć można we firmie

Fr. KOPACZYNSKI i Ska

w Krakowie, ulica Bracka l. 2 b.

(Najstarsza pracownia dla sztuki kościelnej)

stylowe wyroby kościelne w srebrze i bronzie na składzie.

Reklama dźwignią handlu!

Miód pszczelny

lipcowy świeży, kuracyjny, czysty pod gwarancją w blaszankach 5-cio kilowych 15 zł. — 10 kilowych 28 zł. — 20 kilowych 52 zł. 50 gr. wraz z blaszanką i opłatą pocztową wysyła wprost z własnych pasiek za zaliczeniem pocztowem

Katolicka firma „PATOKA",
Kopyczyńce, ostatnia poczta **Denysów.**

W razie niezadowolenia przyjmujemy z powrotem, wracając należność i koszta przesyłki ponosimy.

RESTAURACJA i KAWIARNIA „PAWILLON"

JANA BISANZA W KRAKOWIE, PLAC SZCZEPAŃSKI L. 3. TEL. 3023.

Urządzona według najnowszych wymogów i hygieny, o bardzo pięknych i oryginalnie wykonanych malowidłach.

CODZIENNIE KONCERT MUZYKI SALONOWEJ PRZYGRYWA W POŁUDNIE I WIECZOREM

Kuchnia pierwszorzędna obsługa szybka. Kuchnia Pierwszorzędna obsługa szybka.

Punkt zborny przyjezdnych oraz doborowej publiczności miejscowej.

Restauracja „PAWILLON"

KAPELUSZE bieliznę trykotową, rękawiczki skarpetki zimowe, buciki.

KOLORADKI gumowe dla P. T. Księży, poleca:

ROMAN SZCZERBA

KRAKÓW Floriańska 40.

Jedyna najstarsza Polska ODLEWNIA DZWONÓW



Braci FELCZYNSKICH
w Kałuszu, ul. Siwecka L. 3.
w Przemyślu ul. Krasińskiego 73
Małopolska.

Odznaczona złotymi medalami i dyplomami na wystawach krajowych i zagranicznych

Dostarcza:

Dzwony Kościelne i Szkolne

w dowolnych wielkościach i tonach z najlepszego materjału.

Dzwony pęknięte przelewa oraz dostraja pod gwarancją czystej harmonji do dzwonów już istniejących.

CENY NAJNIŻSZE! — SPŁATA TAKŻE RATAMI.

WINA MSZALNE

polecając się łaskawej pamięci Wielebnego Duchowieństwa, donosimy, że posiadamy jeszcze duży zapas

wina czysto mszalnego

węgierskiego w bardzo dobrym gatunku. — Na żądanie mamy też wino włoskie. Wino można zamawiać w każdej ilości. Ceny bardzo niskie. Udzielamy kredytu na dogodnych warunkach. Wszelkich informacji udzielamy listownie. Cały dochód przeznaczony jest na schronisko brata Alberta.

Bracia Albertyni

Kraków — Zabłocie Nr 7

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm. — Ogłoszenia zwykłe **zł. 0·20**. Nadesłane **zł. 0·40** Dział ekonomiczny i komunikaty **zł. 0·80**. I-sza strona i inne tekstowe **zł. 0·80** Ogł. świąt. 50 procent droższe. Dla urzędn. państw. emer. robotn. inwal. i posz. pracy rabat.

CENY PRENUMERATY: miesięcznie: 1·35 zł., kwartalnie: 4·— zł. W Ameryce prenumerata roczna 6 dolarów. Ceny zrozumieć należy wraz z dostawą do do domu. **KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 40 4420.**

Za Spółkę wydawniczą i redaktor odpowiedzialny JAN KOZICKI.

Drukarnia i Stereotypia Gronusia i Orłowskiego w Krakowie, ul. Stolarska Nr. 6. — Telefon Nr. 1018.